

Trochę wspomnień i współczesności

**„Kto źle sypia, kto jeść nie może, czyje nerwy popadły w pożałowania godny stan rozstroju,
kto skutkiem umysłowego przepracowania się do dalszej pracy czuje się niezdolnym
- niech idzie na ryby!**

**A choć ich może wiele nie ułowi, wróci rześki i wesół,
głodny jak wilk, tak że jeść gotów za czterech i spać snem sprawiedliwego,
by wstawszy rano poczuć nieprzepartą ochotę do odbycia nowej przechadzki kilkumilowej
i u jej celu z zapalem młodego studenta, chwycić za wędkę,
by znów niewiele lub nic wcale złowić”.**

**„Może inne rozrywki gwałtowniejsze wywołują wrażenia, silniej wstrząsają nerwami,
żadna jednak nie wymaga więcej sprawności,
żadna umysłu tak skutecznie i gruntownie nie orzeźwia,
żadna tak równomiernych pod względem pewności ręki, bystrości wzroku
i szybkiego oryentowania się nie stawia wymogów, jak sztuka łowienia ryb.
Prawda, że dziwnem się wydać musi niewtajemniczonym,
jak łowić można największe ryby na haczyk ledwie widoczny,
na żyłkę cienką jak pajęczyna, na kij wąty i nie ledwo pod własnym uginający się ciężarem
- lecz w tem właśnie leży tryumf sztuki nad nieokrzesaną siłą,
w tem odpowiedź na pytanie, dlaczego sport wędkowy,
we właściwym swem znaczeniu „sztuką”,
a nie li tylko zabawką się nazywa i nazywać powinno”**

Profesor Józef de Rogala Rozwadowski (1844-1937)

Jestem pasjonatem wędkarstwa muchowego od 1981 roku. Miałem wtedy 17 lat i złowiłem swojego pierwszego lipienia na suchą muchę w rzece San. Paradoksalnie nie było to wcale na współczesnym Odcinku Specjalnym „OS San”, ani na najbardziej znanych obecnie miejscówkach tej rzeki w okolicach Leska, lecz na tzw. „dolnym Sanie”, kilkanaście kilometrów na północ od Sanoka, w miejscowości Mrzygłód, poniżej ujścia Potoku Tyrawskiego.

Widok tego pierwszego, złowionego przez mnie lipienia, majestatycznie podnoszącego się w głębokim nurcie do suchej muchy, pozostaje w mojej pamięci do dziś. Te moje „muchowe początki” były możliwe dzięki osobie mojego Dziadka - wędkarza, Aleksandra Lorensa, który co prawda nie łowił na muchę, ale był wtedy moim „promotorem” i „sponsorem”. Własnoręcznie wykonał dla mnie pierwszą wędkę przeznaczoną do łowienia na muchę - „klejonkę” na podstawie opisu zawartego w książce Józefa Wyganowskiego „Poradnik wędkarski”. Jako ciekawostkę podam fakt, że materiał do jej wykonania pochodził ze starych, bambusowych kijków narciarskich, które trzeba było „poszczypać, oszlifować i skleić”, aby powstało wędzisko nadające się do łowienia na muchę. Mój Dziadek przyczynił się również do „przełomu technologicznego” i przejścia przeze mnie z epoki „bambusa” do „węgla”. To on dał mi pewną kwotę pieniędzy w dolarach, za którą kupiłem w 1985 roku (w tzw. „PEWEX-ie” przy ul. Grodzkiej, w okresie studiów w Krakowie), pierwszy „nowoczesny” na tamte lata, sprzęt muchowy: dwie wędki firmy ABU GARCIA (Diplomat i Three Star), kołowrotek ABU Diplomat 156 i pływającą linkę SHAKESPEARE). Te wszystkie „zabytkowe” wędki nadal mają swoje ważne miejsce wśród ponad 30 kijów muchowych, które udało mi się skolekcjonować (to jeszcze nie koniec!).

Po ponad czterdziestu latach moich „muchowych doświadczeń”, sucha mucha nadal jest moją ulubioną metodą połowu. Przygotowując sprzęt wędkarski do amatorskiego połowu lub na zawody, wędka do suchej muchy jest najczęściej pierwszą, a czasami jedyną, którą uzbrajam. Z muchówką w rękę poznałem wiele różnorodnych łowisk, ale rzeka San najmocniej porusza moje wędkarskie serce, także z tego powodu, że jest szczególnie atrakcyjna do łowienia ryb, szczególnie lipieni, na suchą muchę.

Od 1998 do 2022 roku systematycznie uczestniczyłem w prawie wszystkich zawodach muchowych na poziomie okręgowym i ogólnopolskim. Oprócz sportowego łowienia ryb na muchę, zbieram wyniki zawodów, opracowuję analizy i zestawienia dotyczące przebiegu i historii imprez sportowych rozgrywanych w Polsce oraz na poziomie międzynarodowym. W 2020 roku, aby móc

podzielić się moimi opracowaniami z innymi pasjonatami wędkarstwa muchowego (tu składam szczególne podziękowania za pomoc mojemu synowi - Michałowi), założyłem własną stronę internetową: <http://flyfishing-stats.pl/>. Mam nadzieję, że umieszczane tam materiały pozwolą wrócić pamięcią do historii zawodów muchowych i przedstawić dokonania ludzi, którzy tworzyli historię i nadal przyczyniają się do rozwoju sportu muchowego w Polsce i na świecie. Proszę jednocześnie o pomoc w uzupełnieniu brakujących danych.

Zawody wędkarskie w dyscyplinie muchowej są organizowane w Polsce od ponad pół wieku. Za najstarsze z obecnie rozgrywanych zawodów uznaje się Puchar Dunajca im. Profesora Bronisława Romaniszyna, które w sezonie 2023 roku odbyły się po raz 60-ty. Pierwsza edycja tych zawodów odbyła się prawdopodobnie w 1963 roku. Mistrzostwa Polski w wędkarstwie muchowym rozgrywane są od 1977 roku. W 2023 roku odbyły się po raz 46-ty. W sezonie 2023 roku odbyło się w kolejności 5 imprez ogólnopolskich zaliczanych do cyklu Grand Prix, czyli tzw. I ligi: Puchar Wistły, Puchar Sanu, Puchar Dunajca, Muchowe Mistrzostwa Polski na rzece Dunajec i Jesienny Lipień Sanu. Oprócz imprez rozegranych w sezonie 2023, w historii zawodów muchowych w Polsce, rozgrywanych we wcześniejszych latach, można jeszcze wymienić: Puchar Bobru, Puchar Podbeskidzia, Jesienny Lipień Łupawy, Puchar Podhala i Lipień Popradu. Mistrzowskie zawody w wędkarstwie muchowym w Polsce odbywają się na poziomie koła, okręgu i kraju. Każdy mistrz koła ma prawo startu w zawodach okręgowych. Zwyciężając w okręgu kwalifikuje się do udziału w Mistrzostwach Polski. Zdobywając tytuł Mistrza Polski kwalifikuje się do kadry narodowej w wędkarstwie muchowym i może zostać powołany do reprezentacji kraju na zawody międzynarodowe i otwiera się dla niego droga do zdobycia tytułu Mistrza Europy lub Mistrza Świata. Historia zawodów międzynarodowych sięga 1981 roku, kiedy w Luksemburgu rozegrano po raz pierwszy Mistrzostwa Świata. Pierwsze w historii Mistrzostwa Europy odbyły się w 1995 roku w Anglii. Wstrzymanie organizacji imprez sportowych w 2020 roku, zarówno na poziomie międzynarodowym jak i ogólnopolskim, spowodowane epidemią Covid, zahamowało możliwość dodawania do mojej strony nowych informacji, ale miałem nadzieję, że świat powróci do „normalności” i będzie można dokumentować dalszy rozwój sportu muchowego. W 2021 roku „zawody wróciły”.

Mam taki zwyczaj, że po każdym odbytych zawodach staram się na spokojnie przeanalizować ich przebieg. Głównie po to, aby „pogłębić” wiedzę o przebiegu rywalizacji i wyciągnąć różne przydatne wnioski na przyszłość. Opieram się na faktach, konkretnych wynikach zawodów, a ich interpretację pozostawiam do indywidualnej oceny czytelnika. Moje opracowania przedstawiają zawody w nieco innym świetle i myślę, że są źródłem cennych informacji, zarówno dla organizatorów imprez, indywidualnych zawodników i drużyn. Posiadając wyniki rywalizacji sportowej w poszczególnych turach i sektorach oraz opis stanowisk jestem w stanie opracować zestawienia wyników dające obraz zróżnicowania łowisk na których odbywały się zawody.

Zapraszam do korzystania z mojej strony oraz do współpracy w celu uzupełniania jej zasobów. Mam nadzieję, że każdy wędkarz - pasjonat muszkarstwa, niekoniecznie biorący udział w zawodach sportowych, znajdzie tam coś ciekawego. Jeśli ktoś z Was na danych zawodach był, może przypomni sobie różne „okoliczności przyrody” i „towarzystwo ludzi” z którymi wspólnie tworzyliśmy historię sportu muchowego w Polsce. Dla zainteresowanych przebiegiem rywalizacji sportowej na szczeblu Mistrzostw Europy i świata również znajdują się na mojej stronie różnorodne materiały. Życzę przede wszystkim zdrowia oraz przyjemnej i pożytecznej lektury.

„Co było, to było, co może być - jest, a będzie to co będzie.

Lecz zawsze to miło, że nie brak nam miejsc do których wracamy pamięcią.

Gonimy za szczęściem, sięgamy do gwiazd, na gwałt świat chcemy zmieniać.

Lecz to najważniejsze, co żyje gdzieś w nas, Panowie, szanujmy wspomnienia.

Szanujmy wspomnienia, smakujmy ich treść, nauczmy się je cenić,

szanujmy wspomnienia, bo warto coś mieć, gdy zbliży się nasz fin de siècle”.

Skaldowie/Witold Antkowiak - fragment i refren piosenki „**Szanujmy wspomnienia**”

Tekst: Andrzej Jastrzębiec-Kozłowski

Z wędkarskim pozdrowieniem - „Wodom i Rybom Cześć”
Wojciech Telesz